

Temat: Życie w okupowanej Warszawie wg opowiadania T. Borowskiego
„Pożegnanie z Marią”

1. Biografia Tadeusza Borowskiego – więźnia Auschwitz nr 119198.
2. Kontrowersje wokół opowiadań lagrowych napisanych techniką behawiorystyczną.
3. Warunki życia w okupowanej Warszawie na podstawie „**Pożegnania z Marią**”.
4. Kim jest narrator? - Kiedy Tadek, a kiedy Tadeusz?
5. Elementy behawioryzmu w opowiadaniu „**Pożegnanie z Marią**”

Ad.1

Tadeusz Borowski

12.11.1922—3.07.1951

Poeta, prozaik, publicysta. Urodził się w 1922 roku w Żytomierzu w ZSRR, zmarł tragicznie w 1951 w Warszawie. Więzień Auschwitz i Dachau.

We wczesnym dzieciństwie przeżył kolektywizację i głód. Ojciec, Stanisław, został w 1926 wywieziony do pracy przy budowie kanału białomorskiego, matka, Teofila, w 1930 trafiła na Syberię. Tadeusza wychowywała ciotka, jego starszy brat Juliusz zamieszkał w internacie. W 1932 Stanisław Borowski wrócił z zesłania do Polski. Synowie dołączyli do niego po samodzielnej podróży przez Kijów i Moskwę. Zamieszkali w Warszawie, dokąd w 1934 powróciła też matka.

Mimo trudności finansowych rodziny Tadeusz Borowski uczęszczał do Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego. Po wybuchu drugiej wojny światowej kontynuował naukę na tajnych kompletach, wiosną 1940 zdał maturę. Jesienią zapisał się na podziemną polonistykę Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie był jednym z najlepszych studentów. Równocześnie zajmował się twórczością poetycką i zarabiał jako magazynier w firmie handlowej na Pradze, na Skaryszewskiej. Brał udział w życiu kulturalnym, należał do lewicującego środowiska skupionego wokół miesięcznika "Droga". W życiu osobistym związany był z Marią Rundo, zwaną Tuską, pierwowzorem bohaterki z tomu opowiadań "**Pożegnanie z Marią**".

Debiutował w 1942 cyklem poetyckim "**Gdziekolwiek ziemia...**" (odbity na powielaczu, wydany anonimowo). Kontynuujący nurt przedwojennego katastrofizmu ([Czechowicz](#), [Miłosz](#), [Sebyła](#), [Zagórski](#)) cykl przyniósł głęboko pesymistyczną wizję kosmicznego zniszczenia, wobec którego jednostka jest bezradna. Katastrofa w rozumieniu Borowskiego jest nieuchronna i immanentnie wpisana w porządek wszechświata. Swoją wizję końca poeta przedstawił w patetycznych heksametrach, odwołując się do obrazów biblijnych, przede wszystkim z "**Apokalipsy**" św. Jana ("**Jeźdźcy Apokalipsy**"). Kolejny tom, "**Arkusze poetycki nr 2**", ukazał się w 1944 nakładem "Drogi". Zawierał sześć erotyków Borowskiego, klasycyzujących w formie, podkreślających rolę miłości - ostoi człowieczeństwa z zdegradowanym światem.

25 lutego 1943 Borowski został aresztowany w mieszkaniu przyjaciół i wywieziony na Pawiak (z więziennego okna obserwował likwidację getta), a następnie do Auschwitz. Dzień przed nim gestapo schwytało Marię - trafiła do obozu kobiecego w Birkenau. W obozie Borowski pełnił funkcję sanitariusza. Pisał wtedy wiersze oraz cenione przez współwięźniów piosenki i kolędy obozowe. Od wiosny 1944 wysyłał do odnalezionej w Birkenau Marii listy, wykorzystane potem w tomie "**Byliśmy w Oświęcimiu**" i opowiadaniu "**U nas, w Auschwitzu...**"

W sierpniu 1944 został przewieziony do obozu Natzweiler-Dautmergen, a następnie do Dachau-Allach. Po wyzwoleniu Dachau przez amerykańską VII Armię przebywał w obozie dla dipisów (DP - ang. displaced person - więźniów wyzwolonych z obozów koncentracyjnych) na przedmieściach Monachium. Zwolniony we wrześniu 1945, rozpoczął działalność wśród Polaków w Niemczech, współorganizując Biuro Poszukiwania Rodzin przy PCK (sam szukał narzeczonej - Maria z Birkenau trafiła do Ravensbrück, a po wyzwoleniu do sanatorium w Szwecji). Podczas pobytu w Monachium opublikował tom wierszy "**Imiona nurtu**" (1945) oraz wydał wraz z Januszem Nelem-Siedleckim i Krystynem Olszewskim książkę "**Byliśmy w Oświęcimiu**" (1946).

Na początku czerwca 1946 powrócił do Warszawy. W listopadzie do kraju wróciła Maria, niedługo potem wzięli ślub. Borowski ukończył studia, otrzymał stanowisko asystenta w Korbutianum [Gabinet Filologiczny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego], był członkiem redakcji "Świata Młodych" i miesięcznika "Nurt". Współpracował z dwutygodnikiem "Pokolenie", gdzie opublikował pamflet na powieść "**Z otchłani**" Zofii Kossak-Szczuckiej pt. "Alicja w krainie czarów" (1947 nr 1). Zarzucał w nim pisarce nierzetelne przedstawienie obozu w Oświęcimiu, a szczególnie brak rozliczenia z moralnością obozową. Tekst wywołał burzliwą dyskusję w środowisku literackim i stał się przyczyną licznych ataków na Borowskiego.

Własne doświadczenia obozowe zawarł w zbiorze opowiadań "**Pożegnanie z Marią**" (1948) i nowel "**Kamienny świat**" (1948). Dał w nich obraz "człowieka zlagrowanego".

Narrator "**Pożegnania z Marią**" - vorarbeiter Tadek (mylnie utożsamiany przez pierwszych krytyków z autorem) - przystosowuje się do rzeczywistości obozowej, podejmując walkę o życie i zgadzając się na bierne uczestnictwo w zbrodni. Sam Oświęcim jest według Borowskiego logiczną konsekwencją rozwoju cywilizacji europejskiej, opartej na podboju i terrorze, a także dobrze zarządzanym "przedsiębiorstwem" eksploatacji człowieka.

Lata 1948 i 1949 przynoszą zwrot w świadomości Borowskiego. W lutym 1948 wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. W czerwcu 1949 wyjechał na 10 miesięcy do Berlina, gdzie pełnił funkcję attaché kulturalno-prasowego i pracował dla wywiadu wojskowego. Po powrocie dał się poznać jako zdeklarowany komunista i działacz partyjny. Swoje poglądy wyraził w artykule "Rozmowy" ("Odrodzenie", 1950, nr 8), stanowiącym socrealistyczne "wyznanie wiary" i bezwzględną krytykę dotychczasowej twórczości. Od tego momentu Borowski zajął się przede wszystkim publicystyką. Był czołowym autorem "Nowej Kultury" i współpracował ze "Sztandarem Młodych". W swoich tekstach atakował kulturę zachodnią, Kościół i środowiska katolickie. Skądinąd jego socrealistyczne nowele dalekie są od jednoznaczności, silny jest w nich żywioł

satyry i szyderstwa.

Tadeusz Borowski zmarł 3 lipca 1951 roku, zaledwie kilka dni po narodzinach córki. Okoliczności jego śmierci są niejasne, w zatruciu gazem dopatrywano się samobójstwa. Został pochowany w Warszawie, na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Ad.2

Behawioryzm to technika pisarska, którą w swoich opowiadaniach posługuje się Borowski. Autora „Pożegnania z Marią” można nawet nazwać **skrajnym behawiorystą** (wyjątek to opowiadanie „U nas w Auschwitzu”). Technika ta polega na tym, iż autor kładzie szczególny nacisk na ludzkie zachowania, gesty i ich werbalne odpowiedniki.

Tekst opowiadań nie zawiera monologów wewnętrznych, introspekcji, wewnętrznych dialogów. Liczy się tzw. „tu i teraz” postaci. Narrator opowiadań pozbawiony jest swojej „sfery wewnętrznej”. Jest to spowodowane tym, iż więźniów w obozie traktowano jak rzeczy, a rzeczy nie posiadają przecież sfery duchowej, życia psychicznego. Dlatego właśnie w opowiadaniach tych dominuje **zewnętrzność**.

Często genezy behawioryzmu Borowskiego doszukiwano się u innych autorów, zwłaszcza Hemingwaya. Nie był to jednak dobry trop, bowiem użycie takiej, a nie innej techniki przez Borowskiego, wynikało z zupełnie innych przyczyn.

Ad. 3

W okupowanej Warszawie Niemcy wprowadzili szczególne restrykcje, np:

- godzinę policyjną od 22.00 – 6.00
- kartki żywnościowe
- założyli getto dla ludności żydowskiej
- zamknęli wszystkie szkoły i uczelnie
- przeprowadzali łapanki i egzekucje na ludności cywilnej

- zarządzili zaciemnienie miasta
- zmusili mieszkańców do wyjazdu na roboty przymusowe do Prus Wschodnich

W ten sposób mieszkańcy zostali zmuszeni do przyjęcia postawy obronnej wobec wroga, który ograniczył Polakom dostęp do wszystkiego. Zaczęto więc:

- uczyć się na tajnych kompletach, gdzie nauki udzielali profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego
- szmuglowano żywność do miasta z okolicznych wsi
- produkowano domowymi sposobami bimber i nielegalnie sprzedawano - bimber podczas wojny stanowił środek płatniczy
- sprzedawano rzeczy zrabowane z mieszkań żydowskich
- przeprowadzano Żydów z getta często za pieniądze i kosztowności
- przekupywano żołnierzy niemieckich, aby pozwalali okradać wagony z żywnością dla armii
- korumpowano policję, aby pozwalała na nielegalne interesy

Ad.4

Narratorem, a zarazem bohaterem Opowiadań Tadeusza Borowskiego jest **młody mężczyzna - Tadek**, nie można jednak utożsamiać go z postacią autora. Postać ta jest kreacją fikcyjną. Jednak poprzez fakt, iż narracja utworów jest zawsze pierwszoosobowa trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z **autentycznymi przeżyciami Borowskiego**.

W każdym kolejnym opowiadaniu postać narratora-bohatera pełni nieco inną funkcję i różni się od pozostałych. W „U nas w Auschwitzu...” zdarza mu się na przykład używać określenia „my”, aby **utożsamiać się z pozostałymi więźniami**. Relacjonując wydarzenia w ten sposób dawał do zrozumienia, że osadzeni tworzyli specyficzną i dość jednorodną grupę, a także to, że indywidualiści nie mieli prawa bytu w obozie. Pozostanie w grupie było jedyną możliwością przeżycia. Warto przytoczyć fragment tego opowiadania:

„Kiedyś chodziliśmy komandami do obozu. (...) Nadeszło DAW i dziesiątki innych komand i czekały przed bramą: dziesięć tysięcy mężczyzn i wtedy z FKL nadjechały samochody pełne nagich kobiet. Kobiety wyciągały ramiona i krzyczały: - Ratujcie nas! Jedziemy do gazu! Ratujcie nas! I przejechały koło nas w głębokim milczeniu dziesięć tysięcy mężczyzn. Ani jeden człowiek nie

**poruszył się, ani jedna ręka nie podniosła się. Bo żywi
zawsze mają rację przeciw umarłym”**

. Widzimy, w jaki sposób Tadek podkreśla, że nie był sam, że pozostali zachowywali się tak samo jak on. Ponadto w opowiadaniu tym narrator pełni funkcję nietypowego przewodnika, który niejako oprowadza czytelnika po obozie koncentracyjnym, co jakiś czas dzieląc się „dobrymi radami”. Tadek nie ukrywał, że zrobi wszystko, aby przeżyć. Narrator-bohater dostosował się do zasad „odwróconego dekalogu”, które jako jedyne dawały cię szansy na przetrwanie zagłady.

„U nas w Auschwitzu...” zawiera także bardzo interesujące fragmenty **listów Tadeka do ukochanej**. Wynika z nich między innymi, że pozwolił zdegradować się do poziomu człowieka zlagrowanego:

„Jakże to jest, że nikt nie krzyknie, nie plunie w twarz, nie rzuci się na pierś? Zdejmujemy czapkę przed esmanami wracającymi spod lasu, jak wyczytają, idziemy z nimi na śmierć i – nic? Głodujemy, mokniemy na deszczu, zabierają nam najbliższych. Widzisz: to mistyka. Oto jest dziwne opętanie człowieka przez człowieka. Oto jest dzika bierność, której nic nie przełamie. A jedyna broń – to nasza liczba, której komory nie pomieszczą”.

Narrator-bohater Opowiadań nie jest więźniem nadzwyczajnym. Właściwie poza sprytem i odrobiną szczęścia, nie wyróżnia się niczym z tłumu osadzonych. Kieruje się w swoim postępowaniu własnym interesem i chęcią przetrwania, dlatego w „U nas w Auschtitzu...” widzimy go jako **flegera**, dzięki czemu ma dostęp do żywności, co pozwala mu przeżyć.

Z tym samym Tadekiem czytelnik spotyka się w innym opowiadaniu – „Ludzie, którzy szli”. Celem tego utworu wydaje się być nie tyle prezentacja jakiś poszczególnych postaci czy ich losów. Niewiele dowiemy się z niego o perypetiach Tadeka. Natomiast opowiadanie to, jak żadne inne, ukazuje ogrom zagłady oświęcimskiej. Widzimy w nim narratora-bohatera, który wykonując swoje normalne czynności notorycznie zwraca uwagę czytelnika na masy ludzkie, jakie przewijają się przez obóz.

W utworze „Dzień na Harmenzach” widzimy Tadeka podczas prac fizycznych w majątku Harmenze. Narrator w tym utworze zaznaja czytelnika ze zwyczajami panującymi w obozie koncentracyjnym. Opowiadanie to pokazuje hierarchię i opisuje praktyki obowiązujące w Auschwitz, a przede wszystkim złożony i bezwzględny system pracy. To tu dowiadujemy się także o straszliwym głodzie, jaki cierpieli więźniowie:

„Głód jest wtedy prawdziwy, gdy człowiek patrzy na drugiego człowieka jako na obiekt do zjedzenia. Ja już miałem taki głód”.

Poznajemy w tym opowiadaniu także bardziej drastyczne i bezwzględne oblicze Tadeka, który dla zabawy droczy się ze starszym Żydem, że czeka go krematorium.

W „Proszę państwa do gazu” narrator-bohater nie przygląda się zagładzie **z daleka**, jak to ma miejsce w „Ludziach, którzy szli”. W tym opowiadaniu Tadek staje twarzą w twarz z ludźmi, którzy zostali przywiezieni do obozu, by za chwilę zginąć w komorze gazowej. Bohater jednak nie odczuwa współczucia, a raczej złość na Żydów. Jednak z czasem ludzka natura bierze w nim górę. W opowiadaniu tym widzimy, że Tadek nie jest człowiekiem do końca pozbawionym uczuć i czysto ludzkich odruchów. Śmierć niewinnych ludzi budzi jego sprzeciw.

Wypisz z opowiadania „Pożegnanie z Marią” fragmenty zapisane techniką behawiorystyczną.